

Muzułmańska demonstracja na Downing Street

11 lutego 2015

Dziesięć tysięcy muzułmanów protestowało w weekend przed siedzibą premiera i ministra obrony Wielkiej Brytanii przeciwko publikacjom karykatur Mahometa.

Rysunki, które doprowadziły do brutalnej masakry w siedzibie francuskiego tygodnika „Charlie Hebdo”, określone zostały przez protestujących jako „naruszające islamskie prawo”.

Tłum niósł transparenty z napisami: „Charlie i fabryka nadużyć” oraz „Nauczcie się dobrych manier”, pragnąc zwrócić światu uwagę na islamskie zasady dotyczące bluźnierstwa. Manifestanci drwili z pogrążonych w żałobie rodzin ofiar i ich zwolenników, używając znacznika „#JeSuisCharlie” przy umieszczanych na Twitterze zdjęciach z wiecu.

Kobiety i mężczyźni uczestniczący w dwóch osobnych (ze względu na podział płci) protestach, przechodząc w pobliżu londyńskiego Cenotafu – grobowca wzniesionego w 1919 r. dla uczczenia pamięci brytyjskich żołnierzy – wymachiwali transparentami z napisem „Ostrożnie z Prorokiem”. Gest ten został powszechnie odebrany jako groźba pod adresem brytyjskiego wojska, dla którego miejsce to ma symboliczne znaczenie.

Protest zorganizowało stowarzyszenie Muslim Action Forum (MAF), zdaniem którego karykatury publikowane w „Charlie Hebdo” „zasiały ziarno nienawiści” i zniszczyły wspólnotowe relacje.

Brytyjskie media, pomimo licznych próśb ze strony francuskich dziennikarzy, odmówiły opublikowania karykatur zamieszczonych w tygodniku satyrycznym. Szejek Noor Siddiqi z MAF skomentował to w ten sposób: „Brytyjscy muzułmanie wysoce doceniają

decyzję brytyjskich mediów o niepublikowaniu karykatur, mając nadzieję, że tego typu wstrzeźliwość i wzajemny szacunek doprowadzą ostatecznie do harmonijnego funkcjonowania społeczeństwa”.

W trakcie wiecu MAF rozdawało ulotki o następującej treści: „Ostatnie przedruki komiksów, karykatur i przedstawień Proroka Mahometa (pokój z nim) przez tygodnik „Charlie Hebdo” i innych wydawców przypominają, że wolność słowa jest regularnie wykorzystywana do obrażania wartości uznawanych przez innych za święte. Tego typu działania z premedytacją obrażają i prowokują muzułmanów na całym świecie. Jako brytyjscy obywatele uważamy, że tego typu publikacje w dalszym ciągu zasiewać będą „ziarna nienawiści” i prowadzić do zniszczenia wspólnotowych relacji”.

Popularny irlandzki wideobloger Pat Condell, znany z krytycznego nastawienia w stosunku do islamu, odpowiedział na protest mówiąc: „Ich religia odpowiedzialna jest za tyle zła, a mimo tego jedyne przeciw czemu mogą protestować, to karykatury. To godne potępienia”.

W protestach wzięło udział około dziesięciu tysięcy muzułmanów, a ponad sto tysięcy podpisało petycję dostarczoną do siedziby premiera. W petycji możemy przeczytać, że „tworzenie karykatur Mahometa obraża standardy cywilizowanego społeczeństwa”.

W pewnym momencie manifestacji wszyscy jej uczestnicy zatrzymali się, po czym cały tłum rozpoczął modlitwę, zwrócony w stronę Mekki.

Autorstwo: Bohun

Na podstawie: www.breitbart.com

Źródło: Euroislam